

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięczni za dopłatą: pierwszy 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wąkowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petytowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petytowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petytowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petytowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale 1. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przedniósł na własną prośbę oficyała kancelaryjnego Edmunda Preidla z Frysztaka do Starogo Sącza, zaś st. oficyała kancelaryjnego Maryana Gnoińskiego z Tuchowa do sądu krajowego w Krakowie.

Sytuacja bojowa.

Z dnia 11 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

W grupach gen. dyw. Rozwadowskiego położenie nie zmienione.

Lwów 12 lutego 1919.

Sejm polski.

Konwent seniorów.

Z Warszawy telegrafują: Pod przewodnictwem tymczasowego Marszałka Sejmu ks. Radziwiłła odbyło się w gabinecie Marszałka posiedzenie konwentu seniorów.

Konwent zastanawiał się przede wszystkim nad sprawą, jaką minimalną liczbę członków musi posiadać dany klub polityczny, aby uzyskać reprezentacyę w konwen-

cie seniorów. W sprawie tej postanowiono, że tylko grupy, które liczą co najmniej 12 członków, mogą być reprezentowane w konwencie seniorów.

Uchwalono wydać dla posłów z Galicji wschodniej, którzy na podstawie ordynacyi wyborczej zatrzymują mandaty uzyskane przy wyborach do byłego parlamentu austriackiego, specjalne legitymacyje poselskie.

Biorąc pod uwagę liczne trudności, konwent seniorów zdecydował, że projektowane na czwartek posiedzenie plenarne Sejmu, tego dnia odbyć się nie może.

Ze Związku narodowo-ludowego.

Wczoraj ukonstytuowała się komisya parlamentarna Sejmowego Związku narodowo-ludowego.

Do komisji weszli posłowie: Władysław Grabski, Stanisław Grabski, Seyda, Zamorski, Krzywkowski, Haas, Wojtan i Staniszkis.

Do Związku należą następujące grupy: Narodowa demokracja, Zjednoczenie ludowe, Związek narodowy, posłowie Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i posłowie bezpartyjni.

Związek liczy dotąd około 96 członków. Polskie stronnictwo ludowe (Piastowcy) ukonstytuowali się wybierając prezesem p. Witosą.

Gmach sejmowy.

Pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Wybór gmachu na pomieszczenie Sejmu nastąpił na wniosek inż. Fr. Lilpopy. Gmach przy ul. Wiejskiej wymagał gruntownych i bynajmniej niełatwych przeróbek.

Od 20 grudnia, pracowano dosłownie bez przerwy na zmianę dniami i nocą.

Ogólny koszt przebudowy przy tej pośpiesznej robocie przekroczył milion marek.

Do gmachu wejście główne prowadzi przez ładny i obszerny taras. Przed tarasem szeroki podjazd. Przez niewielki przedsionek wchodzimy do rozległego wstępu, który posiada po obu stronach szatnie.

Wprost wejścia głównego — wielka sala obrad czyni poważne i miłe wrażenie. 16 słupów żelaznych dokoła sali dźwiga galerję. Miejsce jest na niej około 500, jednak będzie wydawanych jednorazowo niewiele więcej jak 200 kart wstępu, stwierdzono bowiem, że galerje bez obaw o bezpieczeństwo tylko takie obciążenie mogą wytrzymać. Na galerji też z lewej strony urządzono łoża prasowe w porozumieniu z przedstawicielami prasy. Dla tych ostatnich wyznaczono 70 miejsc.

W głębi sali wzniesienie dla prezydium, oddzielone od miejsc poselskich wgłębieniem, jak dla orkiestry w teatrze. Tu mieszczą się stenografowie.

Nad częścią przydyalną widnieje maksyma, która winna przypominać we wszystkich ciałach sejmowego działaniach: *Salus reipublicae — suprema lex.*

Dla Marszałka w głębi części przydyalnej wzniesiono fotel na dość znacznym wzniesieniu. Przed nim cylindrycznej formy mównica z boków w wyższej części miejsce dla prezydium, w niższej po obu stronach fotele dla członków gabinetu, którzy będą siedzieli twarzą do marszałka i mowy, bakiem zaś do posłów. Za fotelami Ministrów miejsca dla wyższych urzędników. Na I piętrze sali łoża, jakby „prosceniowe“, nad prezydium przeznaczone: z lewej strony dla Naczelnika Państwa, z prawej dla ambasadorów i przedstawicieli państw obcych.

Za częścią przydyalną — osobne skrzydło gmachu posiada pokoje dla użytku Marszałka, PP. Ministrów i t. d.

Nad drzwiami wejściowymi do sali sejmowej widnieją plafon „Polska“, dzieło Borucińskiego.

Prawą część parteru od wejścia głównego zajmują bardzo obszerne kuluary, oraz czytelnia, za niemi zaś — jadalnia. Lewą część parteru zajmuje szereg sal, po obu stronach szerokiego korytarza, dla klubów politycznych. Tu również mieszczą się gabinety Marszałka, Wicemarszałka i sekretarzy.

Pierwsze piętro po obu stronach zajmują dwie grupy sal w amfiladzie. Prawą część przeznaczono na sale obrad komisji sejmowych, lewą na kancelarye.

Oddzielne pokoje przeznaczono na „wydział komunikacji“ — czyli na pocztę, telegraf i telefony.

Polskie Tow. pedagogiczne wysłało do Sekretaryatu Sejmu Polskiego w Warszawie, następującą depeszę:

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie, witając radośnie otwarcie Sejmu, śle wyrazy hołdu i życzenia najpomysłniejszych wyników pracy. Jako najstarsze Towarzystwo zawodowe na ziemiach b. zaboru austriackiego zapewnia imieniem nauczycielstwa ludowego, zrzeszonego pod jego sztandarem, że jak dotychczas tak tembardziej obecnie dbać będzie przedewszystkiem o dobro Narodu i szkoły i z tem ślubowaniem składa z całą ufnością w ręce Najwyższej Reprezentacyi Zjednoczonej Polski los pracowników na polu szkolnictwa ludowego.

J. Piórkiewicz, prezes. J. Lubczyński, sekretarz.

Polskie barwy narodowe.

Polska cała przystraja się w ostatnich czasach niejednokrotnie w swe barwy narodowe. Powiewają chorągwie na znak chwil radośnych, jakie przeżywamy. Niestety, nie zawsze powiewają właściwe sztandary. Pod tym względem wkradła się jakby pewna opieślność, jakby lenistwo umysłowe. Dość przypatrzeć się chorągwiom wywieszonym obecnie we Lwowie. Wszędzie prawie — nawet na gmachach publicznych nieraz — powiewają barwy czerwono-białe, a wszakże one są odznakami Hamburga, Hesji, księstwa Monaco, także i Czech — tylko nie Polski. Polska ma odznaki zupełnie inne.

Warto więc przypomnieć przy sposobności, jak się ustaliły dzisiejsze barwy nasze. Mnóstwo zajmujących szczegółów co do tej kwestyi zebrał swego czasu Gloger, a do wywodów jego dodał jeszcze niedawno coś niecoś H. Mościński („Barwy narodowe polskie“). Owoż na podstawie danych, dotąd zestawionych, można stwierdzić, że barwy polskie ulegały wielokrotnie zmianom.

W najdawniejszych czasach Polacy, równie jak inni Słowianie, szczególnie upodobali sobie czerwień. W okresie piastowskim w czasie wojny chorągiew biała oznaczała pokój, czerwona zamiar walki. Książęta Mięczysław, Bolesław i Henryk obleżeni w zamku poznańskim przez Władysława w r. 1145 gdy postanowili przebić się, zatknęli na zamku chorągiew czerwona.

Także tarcze herbowe szlachty polskiej były przeważnie czerwone, rzadziej błękitne, a szczególnie malinowy odcień czerwieni, tak zwany karmazyn (amarant), był barwą

dawnej szlachty polskiej. Szlachta nosiła też karmazynowe żupany i ztąd stare rody szlacheckie zwano karmazynami. Długosz podaje uwagi godny przykład odebrania rodowi Nałęczów prawa chodzenia w czerwieni za udział w zamachu na króla Przemysława. Utracony zaszyt odzyskali Nałęczowie dopiero za Kazimierza Wielkiego po dokonaniu wielu dzielnych czynów.

Właściwie jednak nie było jeszcze wtedy stałych barw narodowych w dzisiejszem tego słowa znaczeniu.

Dopiero za Henryka Walezego zaprowadzono w Polsce biały kolor, jako barwę narodową, gdyż król francuskim zwyczajem nosił białą kokardę, używając jej za tło złotych lilij Kapetów. Odtąd też w białą barwę przystrajają się sztandary Chodkiewicza, Czarnieckiego i Sobieskiego, a również Sasi za Augustów noszą białe kokardy.

W ubiorach oddziałów wojsk stosowano ulubione kolory, karmazynowy i granatowy, ale chorągiewki były już najczęściej białe czerwone.

Chaosowi w tej dziedzinie starał się położyć koniec zozkak Departamentu wojskowego z r. 1785, postanawiający dla jazdy polskiej proporce z drzewem granatowym i i ponsowem i chorągiewkami o takich samych barwach. Białą kokardę nosił atoli jeszcze w r. 1794 Kościuszko, choć obok niej na znak sympatii ku Francji rewolucyjnej strojono się w kokardę trójbarwną, t. j. o kolorach miasta Paryża.

W epoce powstania Legionów Dąbrowskiego staje się ponownie aktualną sprawa narodowej odznaki. Legiony nie chciały przyjąć wtedy kokardy republiki cisalpińskiej i uzyskały ostatecznie uznanie swej narodowej odznaki, mianowicie granatowej, karmazynowej i białej. Kiedy stworzono Księstwo Warszawskie, książę Józef mimo nalegań

Napoleona, który chciał narzucić odznaki francuskie, wywalczył dla wojsk polskich narodowe barwy.

Wojska polskie utworzone podczas wojny 1809 r. zrazu nazywane były wojskami galicyjsko-francuskimi i walczyły pod francuskim znakiem. Już jednak w roku następnym wcielono je do armii Księstwa Warszawskiego i przyznano im białą kokardę polską. Proporce przy lancach kawaleryjskich były przeważnie białe, karmazynowe, niebieskie i ponsowe.

W czasach Księstwa Warszawskiego Sejm, zawiązany w konfederacyę generalną uznał w r. 1812 barwy konfederacyi barskiej szafirową i amarantową za narodowe. Na zasadzie § 156 ustawy konstytucyjnej Królestwo Polskie zachowało mundury swych wojsk i wszelkie odznaki, utrzymywały się też nadal białe kokardy, choć niechętnie na nie patrzył car Aleksander I., uważając je za saskie pozostałości.

W okresie powstania listopadowego wedle polecenia Chłopińskiego noszono zrazu szarfy trójkolorowe, a obok nich białe, oraz biało-czerwone. Początkową popularność białej kokardy stwierdza „Krakowiak“ poczynający się od słów:

„Orzeł biały, Pogoń i biała kokarda,
W sercu wolność, honor i życia pogarda...“

W obec tej różnorodności na posiedzeniu sejmowem z dnia 28 stycznia 1831 r. posłowie Węzyk i Zwierkowski postawili wniosek w sprawie ostatecznego ustalenia narodowej kokardy.

Jedni byli za białą, drudzy za czerwono-białą; na temat kokardy toczyła się zażyta polemika we współczesnych czasopiśmie, aż wreszcie uchwalono znaczną większością głosów, aby kokarda narodowa by-

ła biało-czerwoną. Po uchwale sejmowej 7 lutego Hieronim Kunaszowski ogłosił wiersz p. t. „Kokarda polska“, w którym pisał:

Tak świętą żądzą zagrzane
Wojowników czoła barde,
Przyjęły w losu zmianę
Biało-czerwoną kokardę;
I również jak Petyhorce,
Usarye i pancerniki,
Dziś jazda nosi u piki
Dwukolorowe proporce i t. d.

Lecz w późniejszych jeszcze czasach przez pewien okres chwiała się nadal określenie naszych barw narodowych. Zaniechano tylko koloru białego samego, jako ogólnie przyjętego znaku poddaania się. Wreszcie utrwaliły się zasadniczo barwy biała i czerwona. Ale mieszano ciągle ich porządek, jak to dzieje się, niestety, dotąd. A wszakże wspomniana wyżej uchwała sejmowa wyraźnie to określa. Kokarda ma być biało-czerwona. A więc na drzewcu chorągwi u góry być ma zawsze kolor biały, a niżej czerwony, nigdy odwrotnie.

Tego też porządku winniśmy wiernie przestrzegać, gdyż uchwała sejmowa z roku 1831 jest zupełnie słuszną zarówno ze stanowiska heraldyki, jak tradycyi i nie została zmieniona żadną późniejszą uchwałą. Żadne inne rarye historyczne nie byłyby uzasadnione. Odkryte tylokrotnie kurzem bitewnym i nieraz krwią zroszone bohaterską, jak relikwie, uszanujmy barwy narodowe, dając szacunekowi temu wyraz przez prawidłowe ich zestawianie.

Adam Fischer.

Redde, quod debes!

W *Kuryerze Warszawskim* p. E. Landsberg porusza ważną sprawę odbioru od Niemców całego majątku byłego I. korpusu polskiego. Majątek ten podlega zwrotowi przez Niemców z tej oczywistej zasady, iż był on wzięty przez nich nie w charakterze zdobyczy wojennej (Kriegsbeute), lecz na mocy umowy, według której I. korpus polski podlegał demobilizacji, a uzbrój, amunicja i cały majątek korpusowy miały być przekazane władzom wojskowym niemieckim.

Decyzja w przedmiocie, na jakie cele przejęty majątek będzie użyty, miała nastąpić później, przyczem jednak w czasie pertraktacji o demobilizacji korpusu zaznaczono, że ów majątek będzie ostatecznie oddany Rzadowi polskiemu.

Z powyższych względów dla przekazania Niemcom majątku I. korpusu wyznaczoną była komisja mieszana polsko-niemiecka, która sporządziła drobniagowy spis wszystkich przedmiotów, materiałów. Odpowiednie rejestry z pokwitowaniem z odbiora władz niemieckich we wrześniu r. z. złożono w Ministerstwie wojny.

Abymieć pojęcie, co było przekazane Niemcom i ocenić całą doniosłość sprawy wydostania od Niemców majątku w obecnych warunkach z powrotem, dość przytoczyć kilka ważniejszych cyfr.

Przy zdemobilizowaniu korpusu przekazano Niemcom: 84 armat, w tem 2 ciężkie działa, 24.000 karabinów, 600 kulomiotów, 830.000 pocisków, 15.000.000 ładunków karabinowych, 1.200.000 ręcznych granatów, około 5.000 pudrów prochu i pyroksyliny, kilkaset samochodów, ogromny majątek inżynierski, kilkaset tysięcy pudrów drutu kolczastego, sanitarski materiał itd.

W pierwszych dniach grudnia r. z. zwrócił się telegraficznie z Odessy do rządu ukraińskiego (hetmańskiego) przedstawiciel ententy pan Hennaut z prośbą o zarządzenie w imieniu ententy od władz niemieckich na Ukrainie natychmiastowego zwrotu całego majątku I., II. i III. polskich korpusów i o wypuszczenie na wolność wszystkich wojskowych Polaków, aresztowanych na Ukrainie przez władze wojskowe niemieckie. Oprócz tego prosił p. Hennaut rząd ukraiński o zezwolenie na otwarcie trzech polskich biur werbunkowych w Odessie, Charkowie i Kijowie.

Jasnym jest, iż alianci stoją na gruncie przekonania o bezprawnym zagarnięciu przez Niemców majątku polskich korpusów, oraz konieczności zwrotu przez nich pomienionego majątku Polakom.

Minister spraw zagranicznych zakomunikował p. Hennaut w imieniu rządu ukraińskiego, iż Rada ministrów postanowiła zezwolić na otwarcie biur werbunkowych i że jednocześnie została przesłana przedstawicielowi rządu niemieckiego na Ukrainie, hrabiemu Berheimowi, odpowiednia nota w sprawie zwrotu majątku polskich korpusów.

Autor artykułu p. Landsberg był upewniony przez Radę ministrów ukraińskich do zawiadomienia o tem posła polskiego na Ukrainie p. Stanisława Wańkowicza, któremu też wręczył odpis depeszy p. Hennaut do rządu ukraińskiego. Zasłane na Ukrainie wypadki niestety nie dały możliwości wydostania od Niemców majątku polskich korpusów.

Niezbędne jest — kończy autor artykułu — aby obecnie Rząd nasz niezwłocznie zwrócił się telegraficznie do ententy z przedstawieniem konieczności żądania ponownie od Niemców natychmiastowego zwrotu majątków polskich korpusów i o wyznaczenie komisji pod przewodnictwem przedstawiciela wojsk koalicji dla przejęcia od władz niemieckich całego zagrabionego majątku, według złożonych w Ministerstwie wojny rejestrów.

Generał Pershing o aliantach.

Z Waszyngtonu donoszą, że wódz naczelny armii amerykańskiej, generał Pershing, przesłał rządowi Stanów Zjednoczonych raport o armiach, będących pod jego rozkazami, oraz o pomocy, udzielonej im przez aliantów.

Pomoc moralna i materialna, używana armiom amerykańskim, była, jak się wyraża generał Pershing, udzielona z gorącego serca i z jaknajlepszą wolą. Serdecznie i gorąco przyjęto te armie we Francji i w Anglii. Głównodowodzący armii aliantów, jako też ich sztaby generalne oddały awoją dobrą wolę i wytrawne doświadczenie na usługi generała Pershinga. Marszałek polny Haig i generał Petain przysłali oficerów i żołnierzy do kontyngentów amerykańskich, w celu ich wyszkolenia.

Francja, mimo trzech lat wojny, oddała cały materiał wojenny, którym mogła dysponować. Dostarczyła ona dla 30 dwi-

zycy moździerzy i armat. Siłom lotniczym amerykańskim udzielił rząd francuski potrzebnych do wyszkolenia samolotów i odpowiedniego personelu. Liczba samolotów użytych przez rząd francuski, wynosi ogółem 2676. W tem są samoloty bojowe i wywiadowcze do bombardowania.

Co do tanków, to używała Francja także swego poparcia w miarę żądań Ameryki.

Generał Pershing kończy swój raport: „Sojusz aliantów był stale jaknajserdeczniejszym, a wysiłek armii i ich sztabów generalnych o wiele większy, niż tego spodziewać się było można. W miastach i wioskach, w których były stacyonowane oddziały nasze, przyjmowano nas nie jako wojska obcego kraju, lecz jak krewnych, jak przyjaciół serdecznych. Z tych powodów nie mamy słów, aby wyrazić całą naszą wdzięczność“.

Kobiety w sprawie służby wojskowej.

Wezorem po południu odbył się w sali ratuszowej wiec kobiet, na którym rozważano sprawę służby frontowej kobiet w armii. Zebraniu przewodniczyły pp. Burianowa, ks. Czarteryńska, Czapelka i Batschowa, sekretarzowały pp. Jordanowa i Janikowska. Po przemówieniach pp. Czapelkiej, Aleksandrowiczówny i dr. Ogórek-Pankowej, uchwalono następujące rezolucje:

1. Wiec przejęty najgorętszą radością z powodu otwarcia Sejmu Rządowej Polskiej śle Prez. Ministrów Ignacemu Paderewskiemu hołd kobiet lwowskich za niestrudzoną a czystą miłość Ojczyzny i narodu kierowaną pracą, której w znacznej części przypisać należy zebranie się konstytuancy, oraz imponujący spokój przy wyborach.

2. Wiec wyraża przekonanie, że Sejm zarządzi natychmiastowy regularny pobór rekruta na obszarze wszystkich ziem polskich.

3. Uznając mężczyzn za naturalnych obrońców Ojczyzny na liniach bojowych, wiec żąda:

wycofania kobiet z frontu, w szczególności zniesienia formacji szturmowych, zastąpienia ich regularnym żołnierzem męskim i użytkowania wykwalifikowanych już wojskowo sił kobiecych w formacjach pozafrontowych, jako to: w służbie wartowniczej przy różnych obiektach wojsk, kuryerskie, w etapach, biurach wojskowych i t. d. dalej żąda zniesienia dla tych formacji kobiecych stałego pobytu w koszarach, natomiast żąda pozostawienia ich poza służbą opiece rodzinnej i zaprowadzenia typu zwolnienia na wzór legii obywatelskiej.

4. Wiec żąda nietworzenia już nadal oddziałów wojskowych kobiecych, natomiast uznając wyjątkowe potrzeby obecnej chwili, godzi się na czasowe użytkowanie kobiet zdrowych i silnych w obrębie miasta w straży obywatelskiej.

5. Wiec wzywa kobiety wszystkich stanów, by stanęły zwartym szeregiem do służby dla budującej się Ojczyzny we wszystkich dziedzinach pracy społecznej, w których nikt kobiety zastąpić nie potrafi.

6. Wiec wyraża gorącą podziękę i cześć kobietom polskim, które samorzutnie w krwawych dniach listopadowych chwyciły za broń, żeby obok pierwszej nielicznej garstki mężczyzn i chłopców, bronić ukochanego polskiego grodu i wschodnich kresów.

Rezolucje powyższe przyjęto.

W dyskusji przemówiła pierwsza p. Kowalska, reprezentantka Legii ochotniczej kobiet, która postawiła dodatek do rezolucji, wyrażający hołd Naczelnikowi Piłsudskiemu (okłaski), poczem polemizowała z wywodami referentek, stając na odmiennym stanowisku.

Przemawiały jeszcze reprezentantki Legii ochotniczej p. Mussilowa i p. Jędrzejewiczowa poczem dr. Irena Panenkowa stwierdziła, że zasadniczych różnic między postulatami kobiet, zwolujących wiec, a stanowiskiem, jakie zajęła sama Legia, właściwie niema, bo faktycznie zostały wycofane z frontu. Zaproponowała dodatek do rezolucji, aby „żądać w szczególności zniesienia kompanii szturmowej kobiet“, co zostało przyjęte.

W końcu przemówiła p. Nowicka, poczem postanowiono zwołać osobny wiec w sprawie kresów i na nim uchwalić odpowiadające rezolucje.

KRONIKA.

Lwów, 12 lutego 1919.

Kalendarz.

Czwartek, 13 lutego.

Rzym. kat.: Katarzyny p.

Gr. kat.: Kyra i Jeana.

Słowiański: Jordana św.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 17 rano, zachód o godz. 5 min. 17 wieczorem. Temperatura o godzinie 12 w południe — 1 Cel.

— **Generał Franchet d'Esperay wysłał kuryera do Warszawy.** Jak już donieśliśmy, w Krakowie bawił porucznik Lamarque, kuryer generalissimusa wojsk koalicyjnych na Bałkanie, generała Franchet d'Esperay, wysłany z Salonik do misji koalicji w Warszawie z ważnymi poleceniami. Jak słychać, kuryer Lamarque z polecenia gen. d'Esperay ma złożyć na ręce pułkownika angielskiego Wade listy, których treść dotyka pierwszorzędnych spraw polskich.

— **Karol Stefan Habsburg z Żywca** subskrybował w filii Banku krajowego w Krakowie na polską pożyczkę państwową milion koron.

— **Hołd pamięci Jana Kilińskiego,** W 100 rocznicę zgonu Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika Wojsk Polskich, bohaterskiego przywódcy powstania ludu warszawskiego za czasów Kościuszki w 1794 r., zmarłego 28 stycznia 1819 r. w Warszawie, odbędzie się staraniem Stowarzyszenia „Gwiżdza“ w niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 9 minnt 30 rano w kościele OO. Dominikanów uroczyste Nabożeństwo. Po południu o godzinie 3 u stóp pomnika Bohatera warszawskiego w parku im. Jana Kilińskiego uroczyste zebranie obywatelstwa m. Lwowa, przemówienie ks. dr. Górniewicza, odśpiewanie pieśni narodowych i złożenie wienca na pomniku. Zaprasza się Reprezentacje Władz Polskich, Wojska Polskiego, Stowarzyszeń i organizacji narodowych, Korporacji rękodzielniczych i obywatelstwo miasta do uczestnictwa w Nabożeństwie i zebraniu u stóp pomnika w parku Kilińskiego. Podczas nabożeństwa zbierane będą datki na wspomnienie funduszu weteranów r. 1863.

— **Uczczenie pamięci s. p. prof. dr. Bolesława Wicherkiewicza.** Pani Janina Bolesława z Wicherkiewiczów Makarowiczowa, żona prof. Uniw. lwowskiego, złożyła do dyspozycji Lwowskiej Delegacji K. B. K. kwotę 10.500 kor. w postaci 10 sztuk po 1000 kor. asygnat pożyczki Państwa Polskiego oraz gotówką 500 kor., jako roczny procent od tej sumy, na rzecz Legionistów inwalidów jako fundusz im. s. p. prof. dr. Bolesława Wicherkiewicza.

Szlachetna ta ofiara znajdzie niewątpliwie naśladowców wśród tych, którzy zasnają naukowe i narodowe zasługi s. p. dra Wicherkiewicza, długoletniego prof. Uniwersytetu krakowskiego.

— **† Por. Aleksander Chrzanowski.** W Sanockim na cmentarzu w Bykowiech złożono zwłoki porucznika Legionów Aleksandra Chrzanowskiego zmarłego 2 b. m. S. p. Chrzanowski był w r. 1914 w Stryjskim organizatorem Drużyn Sokolich i Bartoszkowych a później przebył kampanię Legionów w Karpatach. Cześć Jego pamięci!

— **Koncerty** urządzone co wtorku, dla rannych w szpitalu Maryi Magdaleny przez sanitaryuszki tegoż szpitala, bar. Halinę Gostkowską i Jadwigę Pawłowską mają już swoją sławę.

Na ostatnim wiele okłasków zbierały utalentowane śpiewaczki p. Kopaczynska i Czelówna, uczenie prof. Kozłowskiej — skrzypaczka p. Trusiówna, która tak chętnie skarby swego niezwykłego talentu ofiarowuje rannym — oraz uczenie prof. Tarnawskiej, p. Bernacka i 12 letnia pianistka p. Lissa, która z świetną techniką, odczuciem i zrozumieniem grała trudne, koncertowe utwory. Akompaniament spoczywał w rękach prof. Kozłowskiej i prof. Tarnawskiej. Obecny na koncercie komendant szpitala kapitan Kończacki dziękował z serdecznie w imieniu rannych wszystkim ofiarnym artystom.

— **Przykład do naśladowania.** Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ skarb Państwa potrzebuje obecnie jak najwięcej kruszcu szlachetnego, przeto proszę najuprzejmiej o przyjęcie na ten cel złotego orderu Złaznej Korony III. kl., udzielonego mnie w r. 1917. Zdaje mi się bowiem, że order taki, będący własnością wrogiej Polsce Austrii powinien być skonfiskowany na rzecz Skarbu polskiego.

Z wysokim szacunkiem

Kazimierz Bruchnalski

Krajowy Inspektor szkół.

Piękny przykład P. Bruchnalskiego znajdzie — przypuszczamy — naśladowców. Do ich wiadomości przeto podajemy, że składane odznaki przyjmują na rzecz Skarbu narodowego za pokwitowaniem Prezydium Namiestnictwa.

— **Od pełnomocników strony ukraińskiej,** podpisanych na umowie polsko-ukraińskiej d. 1 lutego b. r. otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcja raczy łaskawie umieścić na swych łamach następujące wyjaśnienie do artykułu „Umowa“ w Nr. 29

Gazety Lwowskiej (5 lutego 1919), pomijając zupełnie polityczną stronę tegoż:

a) Umowa polsko-ukraińska w sprawie rannych, jeńców i internowanych, z dnia 1 lutego doszła do skutku nie tylko bez patronatu bawiącej we Lwowie misji koalicyjnej, ale bez żadnego wogóle związku z tąże, o czem najlepiej świadczy data odnośnego pełnomocnictwa delegatów ukraińskich (15 stycznia 1919).

b) Nietylko inicjatywa do umowy wyszła ze strony ukraińskiej, ukraińscy delegaci byli również tymi, którzy nagłili do zawarcia umowy (patrz komunikat z dnia 29 stycznia 1919 w nr. 51 *Wpředu*).

c) Pytanie, czy nadużycia w braniu i traktowaniu jeńców, rannych i internowanych były tylko po jednej stronie, czy po obydwu — pozostawiamy spokojnie sędziom późniejszym; na tem miejscu musimy podnieść z całym naciskiem, że centralne władze ukraińskie nie tylko nie tolerowały nadużyć organów podwładnych, lecz przeciwnie energicznie zwalczały je, jak otem świadczy załączone tu wyjątki z cyrkularza Sekretaryatu Stanu dla spraw wojskowych prez. L. 877 z daty Tarnopol 27 grudnia 1918 a więc nie tylko przed przybyciem delegatów lwowskich do Stanisławowa, ale nawet przed powzięciem wiadomej uchwały T. K. R. w sprawie retorsji.

Z wysokim poważaniem Pełnomocnicy strony ukraińskiej: dr. Lew Hankiewicz, dr. W. Ochrymowycz, dr. Stefan Tomaszewski.

Cyrkularz, na który podpisani powołują się, a który przesłany nam przez nich został w autentycznej osnowie, opiewa w dosłownym przekładzie polskim, jak następuje:

Państwowy Sekretaryat spraw wojskowych. — Prez. L. 877. Polityczni podejrzani.

Do komend okręgowych!

Tarnopol, dnia 27 grudnia 1918.

I. Wszystkich przychwyconych na gorącym uczynku, nie mniej każdego, przeciw komu zachodzi podejrzenie konkretnego, karygodnego uczynku, należy bezwarunkowo natychmiast odstawić pod sąd polowy, czy cywilny, podając równocześnie z tem ścisły opis karygodnego czynu.

II. Wszystkich innych t. j. politycznie podejrzanych należy w regule tylko konfiniować, t. z. stawić pod nadzór polityczny podając najbliższej cywilnej władzy, zwłaszcza powiatowego komisarza, krótko przyczynę konfiniowania. Powiat komisarz jest obowiązany zarządzić odpowiednie środki i utrzymując policyjną kontrolę nad konfiniowanymi, pozostawić ich wedle możliwości w miejscu ich zamieszkania i tylko w takim wypadku, gdy nie pozwalają tego wojenne operacje, należy ich usunąć do dalszych miejscowości, pozostawiając wszakże wybór samemu konfiniowanemu. Konfiniowany nie podlega żadnym innym ograniczeniom z wyjątkiem zarządzeń policyjnych i ma sam się starać o swe utrzymanie.

III. Internowanie zarządzają organy wojskowe wedle możliwości w porozumieniu z pow. komisarzami tylko w wyjątkowych wypadkach, n. p. gdy zachodzi niebezpieczeństwo ucieczki lub gdy trzeba stłumić orgzną agitację, a zwłaszcza, gdy tego wymagają nieodzowne operacje wojenne. Internowanych nie wolno traktować jak zwyyczajnych złoczyńców. Należą się im wszelkie możliwe wygody, na żądanie własny wikt, opał, lektura i t. d.

O lokal odpowiedni postara się powiatowy komisarz, sirszy dostarczyć wojskowy komendant. O przyznanie internowanemu należy w każdym wypadku powiadomić władzę cywilną.

Państwowy sekretarz spraw wojskowych *Bubela*, tow. państw. sek. spr. wojsk.

— **Do urzędów parafialnych i zarządów klasztorów.** Przy likwidacji naszej dzielnicy z b. państwem austriackim wielką ma dla nas wagę jakościowe i ilościowe zestawienie wszystkich zniszczeń i strat, jakie Galicya w ciągu panowania rządu austriackiego w dziedzinie zabytków poniosła. Długą listę strat naszej artystycznej i kulturalnej przeszłości rozpoczyna — jak wiadomo — epoka cesarza Austrii Józefa II., który zarządził planową i systematyczną konfiskatę sprzętów liturgicznych we wszystkich kościołach i klasztorach. O ilości zagrabionych podówczas naczyń i sprzętów kościelnych, złotych i srebrnych świadczą do dziś dnia w każdym z kościołów, czy klasztorów zachowane wykazy i spisy zrabowanych przedmiotów.

Ponieważ Wydział dla kultury i sztuki Komisji Rządzącej przygotowuje materiały w celu uskutecznienia wykazów, mogących służyć za podstawę do odszkodowań przy ogólnej likwidacji z państwem austriackim, przeto uprasza urzędy parafialne i zarządy klasztorów, ażeby w najkrótszym czasie odpisy wspomnianych spisów, obejmujących artystyczne przedmioty kościelne, skonfiskowane za czasów Józefa II. nadesłały. Zgłoszenia: Wydział dla kultury i sztuki Kom. Rząd. w Krakowie, ul. Dunszewskiego l. 17, hotel Krakowski.

— **W sprawie zakazu wywozu towarów ze Lwowa.** Wszystkich artykułów spożywczych, nawet w najmniejszej ilości, oraz płócien, bielizny, materyj wełn anych, nowych ubrań, skór wszelkiego rodzaju i wszelkich wyrobów ze skóry, dalej leków, instrumentów lekarskich, wszelkiego rodzaju napojów i wogóle wszelkich artykułów w zakresie gospodarstwa domowego wchodzących, ze Lwowa bezwarunkowo wywozić nie wolno.

Na wywóz tych wszystkich wyżej wymienionych artykułów żadna władza pozwolenia pod żadnym warunkiem nie wydaje.

Wywóz zaś jest ściśle przez wojsko kontrolowany, towary wykryte będzie skonfiskowane, a osoby przewożące będą karane grzywną i aresztem.

— **Wolny obrót bydłem i mięsem.** Wskutek telegraficznego zawiadomienia Wydziału Rolnictwa Komisji Rządzącej w Krakowie z dnia 4 lutego 1919 L. 1316/19 podaje zarząd gminy m. Lwowa do publicznej wiadomości, że w całym kraju wprowadzono wolny obrót bydłem i mięsem z utrzymaniem przepisów policyjno-weterynaryjnych.

— **Zwraca się uwagę wyjeżdżających na zakupy towarów,** aby się do powiatu gródeckiego (Gródek Jagielloński) nie udawali, ponieważ wywóz środków żywności z tego powiatu ze względu na jego wyczerpanie został wzbroniony.

— **Delegatki ruskie w Krakowie.** W Krakowie bawiły ruskie delegatki pp. Kosiwiczowa, Oleszówna i Starosolska, które na podstawie znanego porozumienia wyjechały do Galicji zachodniej, aby przypatrzeć się, wśród jakich warunków są tam pomieszczeni jeńcy i ranni Ukraińcy.

Ruskie delegatki zwiedziły bardzo szczegółowo baraki i szpital w Dąbiu, baraki i szpital w Wadowicach i te szpitale krakowskie w których znajdują się ranni i chorzy ukraińscy. Interesowały się zarówno jeńcami ukraińskimi, wziętymi w obcych walkach w Galicji wschodniej, rannymi i chorymi, zakładnikami, jakoteż ruskimi żołnierzami, którzy w powrocie z niewoli do domów, zatrzymani zostali w Krakowie aż do zakończenia walk ukraińskich. Takich żołnierzy, t. z. powracających jeńców, jest bardzo wielu, n. p. w Wadowicach około 1700, w Dąbiu około 2600, a są także w Oświęcimiu.

Delegatki ukraińskie poświęciły dwa tygodnie czasu badaniu pomieszczenia i warunków codziennego bytu jeńców i rannych w barakach i szpitalach, wypytwały szczegółowo pozostających tam Ukraińców o stosunki, w jakich żyją i wygotowały odpowiednie memorjały. Memorjały te wręczyły panie ruskie głównemu dowództwu wojskowemu i Komisji Rządzącej. Nadto były w prezydium kraj. Czerwonego Krzyża, gdzie odbyły dłuższą konferencję.

Delegatki ukraińskie odjechały już do Lwowa, i wejść tu w stały kontakt z polskim Czerwonym Krzyżem, celem wzajemnego niśnienia pomocy jeńcom i rannym, zorganizowania korespondencji z jeńcami i internowanymi i umożliwienia powrotu osobom, których wojna w Galicji wschodniej zaskoczyła poza miejscem stałego ich pobytu. Delegatki ruskie zamierzają także zaproponować wymianę ciężko rannych jeńców, niezdolnych już do walki i cywilnych zakładników starszych ponad 60 lat.

— **Zmarli.** We Lwowie: Jadwiga hr. Poletyło, właścicielka dóbr, w 58 r. ż. W majątku swoim Brzoza pod Kozienicami, w Radomskim, Zdzisław bar. Heydel, właściciel dóbr ziemskich w 55 r. ż.

W Krakowie Włodzimierz Łepicki, kapitan 1 p. artylerji polskiej, uczestnik kampanii karpackiej, besarabskiej i wołyńskiej w czasie przejścia gen. Hallera, zabrany do niewoli, internowany następnie w Mrmarosz-Sziget. — Dr. St. Ciepeliowski, lekarz wojskowy.

W Warszawie: Bolesław Kazimierz Krejczman, generał porucznik W. P. na Litwie, w 58 r. ż.; Ignacy Narwojn, uczestnik powstania 1863 r., w 79 r. ż.

— **Wiadomość z Czerniowca.** Do Krakowa przybyła delegacja polskiej Rady Narodowej z Bukowiny, która zwróciła się do P. K. L. z prośbą o poczynienie pewnych kroków, aby władze rumuńskie na Bukowinie zwolniły wszystkich urzędników Polaków i ułatwiły im wyjazd na zachód, szczególnie do Poznańskiego, gdzie mogliby zapłacić luki w kompletującym się obecnie składzie urzędniczym polskiego.

Według wiadomości, przywiezionych przez delegatów Rumuni wkroczyli do Czerniowca 18 listopada. Polacy tamtejsi, których jest 15.000, powołali Polską Radę Narodową z postem sejmowym dr. Kwiatkowskiem na czele. Stosunek Rumunów do Polaków jest dobry, tak, że wytworzyła się wzajemna sympatya. Zbytniej droższyny niema: litr mleka kosztuje 5 kor., 1 kg. mięsa 10 kor. Rusini pod energicznymi rządami Rumunów zachowują się spokojnie. Z dniem

15 stycznia wszystkie koleje na Bukowinie przeszły pod zarząd władz rumuńskich, przy czem wszyscy urzędnicy mieli złożyć przysięgę na wierność rządowi rumuńskiemu, zobowiązując się wyuczyć języka rumuńskiego w czasie, jaki na to wyznaczony zostanie. Urzędnicy polscy takiej przysięgi nie złożyli, prosząc o umożliwienie im wyjazdu do Polski. Reprezentant generalnej dyrekcji kolei na Bukowinie oświadczył, że władze rumuńskie bezwarunkowo przychyliły się do tej prośby.

— **Komitet Płocki obrony Lwowa** krząta się żywo, aby przyjść z pomocą naszymu miastu. Przybyła już do Lwowa 4 partya ochotników wysłanych przez ten Komitet, a zaopatrzonych w potrzebną bieliznę i t. d. Sekeya werbunkowa Komitetu rozszerzyła już swoją działalność na całą ziemię płocką i otwiera 12 filij w miejscowościach różnych tej ziemi; niektóre z nich zostały już otwarte.

Sekeya aprowizacyjna dopiero niedawno mogła rozszerzyć swą działalność, gdyż poprzednio była ona tamowaną przez strajki służby folwarcznej. Sekeya ta zbiera dary, które odsyłane będą do Lwowa na ręce K. B. K. Pierwszy dzień zsyppu darów naznaczony został na 5 lutego r. b. do prowincjonalnych oddziałów Syndykatów Rolniczych, a stamtąd skierowany będzie przez Komitet warszawski do Lwowa. Ksiądz biskup płocki obiecał Komitetowi poparcie swoje dla tej akcji. Równocześnie oświadcza Komitet płocki, że gotów jest poczynić odpowiednie zakupy aprowizacyjne dla miasta Lwowa, po bardzo taniej cenie o ile otrzyma na to potrzebne fundusze. Sekeya agitacyjna rozwija swą działalność w prasie miejscowej i tak urządziła 19 stycznia sprzedaż znaczka, kinematograf i teatr na rzecz obrony Lwowa. Prócz tego zajęła się sekeya przeprowadzeniem agitacji na prowincyi w celu pokrycia zapotrzebowania robotników dla Lwowa. Dodac jeszcze należy, że między innymi przesłał Komitet płocki dla potrzeb Wojska Polskiego we Lwowie znaczną ilość gazy opatrunkowej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

We środę, dnia 12 lutego, o godzinie 6 wieczorem: po raz pierwszy „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ Marka Twaina, w 2 odsłonach i „Paryskie gryzeczki“, operetka Juliusza Wilhelma, muzyka Reinhardta.

Goście z darami z Podlasia.

Z męczeńskiej ziemi siedleckiej przyjechali bracia siemigłzi, nie po to, by szukać wrażeń w mieście głodu, cierpienia i bohaterstwa zmagania się z wrogiem o istnienie strażnicy polskości, ale z pomocą czynną, na jaką ich stać było. Przyjechali, by wobec świata całego stwierdzić, że tam pod Brześciem błąd pod sukmaną chłopską serca gorącą miłością dla Polski zmartwychwstającej a nas strapionych i przygnębionych podnieść na duchu: Trzymajcie się, bracia tylko jeszcze krótki czas. Organizujemy się, garniemy się pod chorągwie polskie. Jak mur staniemy, my twardy lud Podlasia. Ale niech sami o sobie mówią. W tym celu przycaczamy dosłownie sprawozdanie, które wygotował obywatel Piotr Świder:

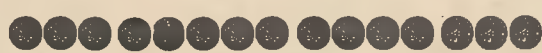
Dnia 31 stycznia odbyło się zebranie Rady gmionej w Łukeiowie, gub. Siedleckiej. Kiedy obradowaliśmy nad naszą biedą, poruszoną była kwestya Lwowa przez naszego pisarza, ob. Kanję. Powiedział on, że bardzo by było sławnie dla naszej gminy, gdyby obywatele gminy przyczynili się do ulżenia naszym braciom na kresach. Po omówieniu sprawy przez niego, Rada gminna uchwaliła dwa wnioski. Po pierwsze postanowiliśmy dla formowanego w Łukowie szwadronu własnów kupić jednego konia, i kupiliśmy już za 4000 marek. Następnie uchwaliśmy zwrócić się do szeregów apelem, by wszystkie gminy naszego powiatu poszły za naszym śladem, rozumując, że gmina nie zubożeje, a Państwu Polskiemu przysługę zrobimy.

Po drugie, żeby zebrać, co kto da i posłać dla wojsk, walczących pod Lwowem. Wybrała i upoważniła Rada gminna do zbierania i odwiezienia do Lwowa trzech delegatów: Piotra Świdra, Józefa Jawoska i Bolesława Kożuchowskiego. Otóż ci trzej zebraли i odstawili na kolej, załadowali w jeden wóz kolejowy i bardzo nam wszędzie szedł ten wagon dobrze. Bo najpierw ułatwił nam wszystkie papiery ref. z Ministerstwa aprowizacji p. Krzysztopolski, wszyscy naczelnicy stacyi szli nam także na rękę, prócz naczelnika stacyi w Przeworsku, który trzymał nas z wagonem więcej, inż. cztery

godziny, i odesłał nas wreszcie pociągiem ciężarowym. Małośmy tam nie pomarli i cały czas opędzaliśmy się przed złodziejami, Niechcąc takiemu panu wstydu robić, że nie poczuwa się do obowiązku obywatelskiego, więcej pisać nie będę. Na tem kończę swoje sprawozdanie i życzę obrońcom Lwowa jak najlepszego oswobodzenia. Cześć! *Piotr Świder*“.

Oficerowie Dowództwa etapu, którzy przywiezione dary, na jakie składają się: chleb, owies, żyto, kasza i bielizna, co do której ofiarodawcy, usprawiedliwiają się, że jest chłopska, zgrzebna, ale i taka przyda się żołnierzowi polskiemu — odebrali, są do łez rozczuleni. Wzięciem się tych 3 nacnych i kochanych braci z ludu naszego. Najserdeczniej ich goszczą, postarali się wczoraj wieczorem o toż w teatrze dla gości najmiłszych nam, umieścili ich w gospodzie dla Legionistów, oraz uprosili ks. Arcybiskupa o przyjęcie ich na audyencji a wzywają organizacje narodowe o dalsze zajęcie się nimi przez dzień dzisiejszy. Dziś wieczorem wracają oni do domu. Sercem całym dziękuje im Lwów za serce nam okazane i ścisła gorąco dłoń Podlasion.

Nie boimy się niczego, ni Ukraińców, ni bolszewików, gdy wymarzony cud się urzeczywistni; niema stanowego chłopca w Polsce, jest tylko dziś świadomy łączności narodowej, zwarty, zdrowy jedyny w świecie obywatel siemigłzi, w wolnej potężnej Polsce. Hołd i cześć Wam, bracia.



**Oblicz uważnie
2000 marek
w asygnatach
Polskiej
-- P O Ż Y C Z K I --
Państwowej
dają bez ryzyka
każdemu
100 marek dochodu.**

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rewizje w Gdańsku.

Poznań. (P. A. T.) Tajna policya dokonana dnia 4 b. m. rewizji w biurach podkomitetu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Rewizya nastąpiła na zarządzenie prokuratorji gdańskiej, a mianowicie na podstawie denuncyacji, że podkomitet zajmuje się ściąganiem podatków i organizowaniem armii polskiej. Przeszukano wszystkie ubikacje i wszystkie akta, z których wiele opieczętowane i zabrano. Tego samego dnia przeprowadzono rewizję w domu Banku Związku Kółek zarobkowych. Czynności komisaryatu nie wstrzymano.

Sąd „Biura Wolffa“ o Polakach.

Berlin. (Pat.) W sprawie znanej odpowiedzi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, dsnej Niemcom, ogłasza Biuro Wolffa następujący komunikat: Odpowiedź ta jest prawdziwym arcydziełem polskiej umiejętności przekręcania sprawy. Słowami Polacy coraz na nowo zapewniają, że nie chcą przedać uchwał Kongresu pokojowego, czynią zaś ich, t. j. noworozpętany i przeprowadzony przez nich bunt, pozostają z ich słowami w rażącej sprzeczności. Rząd pruski domaga się tylko tego, co według jasnego stanu prawnego jest oczywistym jego obowiązkiem. Polaków do rokowania z Berlinem skłoniły nie tyle względy ludzkości, co gorzka niedola gospodarcza. Czyżby ludzie dzierżący władzę w Polsce drżeli już o swoje stanowisko i dlatego nie wazyli się pójść drogą wskazaną przez Prusy celem zapobieżenia rozlewowi krwi?

Pod adresem Niemiec.

Genewa. (P. A. T.) Z głosów prasy francuskiej wynika, że nowe warunki, jakie

będą postawione przy mającym obecnie nastąpić przedłużeniu zawieszenia broni, będą dla Niemiec jeszcze cięższe. Prasa nie donosi jeszcze o wyniku obrad głównej Rady wojennej koalicyjnej. *Petit Parisien* pisze: Dzisiejsza Rada wojenna w Wersalu powzięła szereg uchwał, które okazały się potrzebne z powodu zmienionego stanowiska Niemiec. Idzie głównie o nieprzyjazne dla Polaków postępowanie, jakie zapadło w Berlinie. W odpowiedzi na bezczelność Niemców musimy koniecznie, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, wywrzeć silną presję, a mianowicie jak najrychlej zająć Gdańsk. Koalicya nie pozwoli, aby wyzyskano jej dobrodusznosc, celem zniszczenia Polaków, naszych sojuszników. Uchwały niniejszych narad zmuszą Niemców na całym ich obszarze do poddania się woli koalicji.

◄ Kongresu niemieckich Rad żołnierskich.

Berlin. (PAT). Kongres Rad żołnierskich zakończył swe posiedzenia po 3 dniowych obradach. Założono Radę żołnierską Bzeczy jako najwyższą instancję wszystkich Rad żołnierskich w Niemczech. W skład jej weszli przedstawiciele wszystkich korpusów niemieckich. Zaciekle występowali przeciwko Polakom przedstawiciele 5 korpusu poznańskiego. Zajmowano się także sprawą Grenzschutzu. Były członek rządu Barth potępił działalność Grenzschutzu i na ogół sprawiedliwie ocenił stanowisko Polaków. Przyjęto rezolucję, w myśl której Rady żołnierskie poszczególnych korpusów zastosują wszelkie środki celem obrony ziemi niemieckiej, o ile rząd uzna prawo współstanowienia Rad żołnierskich w sprawach wojskowych. Bawarska Rada żołnierska oświadczyła się za wystąpieniem komisji do polskiej dzielnicy celem zbadania sytuacji.

Przeciw polskiemu niebezpieczeństwu.

Weimar. (PAT). Na wspólnem posiedzeniu postów Marchii wschodniej przemawiał także minister Reinhardt. Powiedział on, że rząd zwrócił pilną uwagę na poważną kwestyę wschodnią i uczynił wszystko, aby zażegnać niebezpieczeństwo grożące od Polaków. Rząd nabrał przekonania, że dotychczasowy sposób gromadzenia wojsk jest niewystarczający i że teraz trzeba przystąpić znowu do poboru przymusowego, ale pobór ten musi być przeprowadzony tylko w okolicach szczególnie zagrożonych.

Na katedrze strassburskiej były karabiny maszynowe niemieckie.

Paryż. (Pat. iskr.) Gen. Hirschauer, gubernator Strassburga, wystosował do generała Gilina, głównodowodzącego armii francuskiej na zachodzie, następujący raport: Generał Strassburga zeznał, że platforma katedry w wysokości 130 metrów była używana przez naszych nieprzyjaciół (...przerwa w znaczkach iskrowych). To jest jednak pewnem, że to, czegośmy nie zrobili w Rheims, to Niemcy podczas całej wojny czynili w Strassburgu. Wieża katedry była obsadzona karabinami maszynowymi i służyła jako obserwatorium dla strażów artylerji i jako posterunek przeciwko naszym lotnikom. Mam zaszczyt złożyć sprawozdanie ze swoich zadań w tej sprawie i przedłożyć wynik moich dochodzeń. Zarazem przesyłam kopję niniejszego listu, raportu i załączników do głównodowodzącego sił zbrojnych sprzymierzonych celem wyjaśnienia.

Wojska sprzymierzonych wkroczyły do Konstantynopola.

Konstantynopol. (Pat. iskr.) Generał Franchet d'Esperey wszedł z oddziałem wojsk sprzymierzonych do Konstantynopola. Ulice któremi wojsko przechodziło, były dekorowane. Generała witano okrzykami.

Z ostatniej chwili.

**Delegaci
paryskiego kongresu pokojowego
w Krakowie.**

(z) Jak nas informują, delegaci kongresu pokojowego gen. Botha i ambasador Noulens bawili wczoraj w przejeździe w Trzebinii.

Naprzeciw tej misji wyjechał z Warszawy gen. Berthelemy i członkowie jego swity.

Wedle programu wysłannicy kongresu pokojowego staną dzisiaj w Krakowie, z kąd udadzą się do Warszawy.

Już w czasie drogi do Warszawy gen. Berthelemy przedłożył delegatom kongresu paryskiego ważne sprawozdania.

9)

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— W klubie — mówił Antoni — spotkałem pewnego Amerykanina, nazwiskiem Jack Dennis, który zna miss Gilder i powiedział mi, że ona właśnie jedzie do Egiptu. Wszyscy panowie, z wyjątkiem jednego słyszeli o niej i chcieli przedstawić jej Dennisa.

— Mogę się domyśleć, kto jest tym, „jedynym wyjątkiem“.

— Zapewne. Nie czytam plotek gazetarskich o księżniczce dolarów. Szczęściem mam co innego do roboty. Całą tę godzinę wyrzuciłem z głowy aż do czasu, gdy miss Monny zawołała mnie dziś rano. Widzę, że jest ona ładna, bardzo nawet ładna, chociaż nie odpowiada memu idealnemu typowi. Zauważyłem jednak koło niej miłą kobietkę tego rodzaju, że mogłaby mnie zmusić do zakochania się, gdybym był płochy. Gdy wyszedłem dziś rano przed terasę, aby się spotkać z tobą i gdy usłyszałem wołanie miss Gilder, zbliżyłem się natychmiast, uderzając pewną myślą, która mi nagle przyszła do głowy.

— Wyjaśnij mi jednak swoje przebranie i wogóle wszystko, bo na razie nie nie rozumiem.

— Widzisz, rzecz miała się tak. Chodziło tu o przeprowadzenie bardzo ważnej drogi, na której jednakże leżał grób jakiegoś świętego, którego lud tutejszy za nie nie pozwolił ruszyć. Jako znającemu dobrze stosunki miejscowe powierzono mi załatwienie tej sprawy. Urządziłem się w ten sposób: do kapitana Fentona przyszła depecha, skutkiem której tenże wyjechał z Kairu, poczem pojawiłem się w kawiarniach i na ulicy, jako hadzi Ahmed Antoun i zacząłem głosić, że miałem sen, w którym święty szeik z owego grobu ukazał mi się i prosił, aby ciało jego przenieść w inne miejsce. W gniewieniu oka rozeszła się o tam wiadomość po mieście, która zrobiła tem większe wrażenie, że hadzi Ahmed Antoun jest tu bardzo popularny z powodu swej ostatniej podróży do Mekki.

— Pięknie. Nie widzę tylko żadnego związku z miss Gilder.

— Rzeczywiście nie wiele ma to z nią wspólnego ale widzisz, rzecz jest tego rodzaju, że przebywa tu w Kairze inny hadzi, który zaczął drwić z mego snu wróżebnego.

— To znaczy, że jesteś w niebezpieczeństwie.

— Na razie podejrzewa on nie mnie, ale mój sen. Wczoraj jednakże mój rywal zapytał mnie nagle, co robię w Kairze, skoro mówię, że pochodzę z okolic Luksoru.

Nie miałem czasu do namysłu. Odpowiedziałem, że mam być przewodnikiem bogatej rodziny turystów, która zatrzymała się u Shepharda.

— Dlaczegoż więc nie przyjąłeś od razu propozycję miss Gilder, skoro ci ona jest tak na rękę?

— Poczekaj. Powiedz mi coś najpierw o tym Armenciaku. Jeżeli on ma jakiś związek z moim hadzi, tedy pod tamym zielonym turbanem jest więcej sprytu, niż się spodziewałem.

W tej chwili jednak zupełnie inna myśl przyszła mi do głowy. Przypomniałem sobie niepokój Bidy, z jakim patrzyła na Redr el Dżemaly. Przez owe lata, przeżyte z Ryszardem O'Brien miała ona dużo sposobności zapoznać się ze szpiegami. Mówiła o sobie, jako o niebezpiecznej towarzyszyce i przerwała moje pytanie o swej pasierbicy. Uderzył mnie odrazu ten akcent amerykański w języku Dżemaly. On mówił, że był w Nowym Jorku. Wahałem się jednak powiedzieć o tem Fentonowi. Tajemnica Brygidy nie była moja. Musiałbym zapytać wpraw o pozwolenie jej samej, zanimbym mógł powiedzieć jemu, że obecna Mrs Jones była żoną oślawionego Ryszarda O'Brien. Widocznie jednak myśli Antoniego zwróciły się nagle w inną stronę, gdyż zapytał:

— Czy ty słyszałeś o sir Marku Lark?

— Oczywiście. I przypomniałem sobie tego człowieka, o którym tyle zawsze pisały

gazety. Podejmował się najrozmaitszych interesów, zawsze z dobrym zyskiem, miał tytuł barona, utrzymywał teatry i restauracje, miał plantacje kakao, faktoryje, miasto ogrodów, swoje jachty, pisał książki podróżnicze.

— Co on ma jednak do naszej sprawy? — zapytałem.

— Jest obecnie w Egipcie, w Kairze i kupił naszą górę.

— Wielkie nieba! — zawołałem. Oszłomiła mnie ta wiadomość, zgniotła, przetłoczyła. Cały mój sen rozwiął się, wszystkie nadzieje pogrzebane. Ledwo zdołałem powiedzieć: Tedy wszystko skończone!

— Nie jestem tego pewny — rzekł Fenton. On ma pewne powody, dla których kupił właśnie naszą górę.

Wstając od stołu, dodał:

— Musisz o wszystkim dowiedzieć się z jego własnych ust. Powiedziałem mu, że będziesz u niego o drugiej godzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny, redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Firmy.

Firm. 299 Rg. C. II. 126. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 18 lipca 1918 przy firmie brzmienie: Krajowy Zakład dla przemysłu rolniczego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na walnem zgromadzeniu spółników odbytem dnia 9 listopada 1917 wedle protokołu notaryalnie legalizowanego l. rep. 20.836 uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego wynoszącego dotąd 98.000 kor. o kwotę 102.000 kor. czyli do kwoty 200.000 kor. Na poczet tej podwyżki wpłacono gotówką połowę czyli kwotę 51.000 kor.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 13 lipca 1918. (111)

Firm. 573 Stow. IV. 129. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Jedność, spółka szewców galicyjskich, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członkowie dyrekcji wystąpili: Józef Kaczmarek, Marcin Wlach i Andrzej Welker. Członkowie dyrekcji składającej się obecnie w myśl zmienionego § 23 statutu z 3 dyrektorów i jednego zastępcy wybrani: Stanisław Biłogus, ul. Kollataja 1. 6, Władysław Karaban we Lwowie ul. Kurkowa 1. 65, Stanisław Saletnik ul. Chorażczyzny 1. 11 a zastępcą członka dyrekcji ponownie Andrzej Welker ul. Kopernika 27, wszyscy majstrowie szewscy we Lwowie. Data wpisu: 5 czerwca 1917.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 30 maja 1918. (106)

Firm. 856/14 Stow. V. 232. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Janów koło Lwowa. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe „Nadzieja“ w Janowie koło Lwowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Przemysł 29 VIII. 1911 ze zmianami uchwalonemi na walnem zgromadzeniu z dnia 15 marca 1914. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie zarobku lub gospodarstwa swoich członków, przez dostarczenie tymże na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle lub handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: składa się z 3 dyrektorów i zastępcy wybieranych przez walne zgromadzenie na przeciąg 3 lat. Członkami dyrekcji wybrani: Chaim Waldman, właściciel realn. i kupiec w Wielkich Oczach, Noe Majus właśc. realn. w Krakowcu, dr. Antoni Goldman adw. w Krakowcu, oraz zastępcą członka dyrekcji Izrael Waldmann w Wielkich Oczach. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że dwaj członkowie dyrekcji umieszczają swe podpisy pod brzmieniem fir-

my. Ogłoszenia umieszczane będą w jednym z dzienników lub czasopism lwowskich. Udział członka 50 kor. Odpowiedzialność rozciąga się do trzykrotnej wysokości deklarowanego udziału. Data wpisu: 2 sierpnia 1914.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 lipca 1914. (104)

Amortyzacje.

T. 374/18 (1). Na wniosek Katarzyny Buczańskiej, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa Banku krajowego we Lwowie Nr. 42.507 na kwotę według stanu z 1 lipca 1918 r. 544 kor. i na imię Iwana Buczańskiego wystawiona.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 9 września 1918. (116)

T. 308/17 (9). Na wniosek gminy król. woln. miasta Jaworowa, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: I. winkulowane a) na rzecz fundacji Ludwika Gajewskiego 4 pre. listy zastawne Banku krajowego król. gal. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie Ser. I. Nr. 9242, 9867, 9868, 9869, 9870, 9937, 9973, 8903, 8931, 9150, 4916, 8904 po 100 kor., Ser. II. Nr. 23.404, 25.780, 26.948, 26.949, 26.950, 29.309, 29.492, 29.621, 29.862, 8011, 9009, 25.141, 25.142, 25.781, 26.951, 26.953, 25.615, 27.747, 29.307, 5483, 7050, 7051, 7052, 17.728, 24.792, 26.956, 27.002, 27.016, 27.017, 27.018, 27.342, 28.060, 28.105, 28.172, 29.493, 5875, 19.991, 29.790, 29.791, 17.729, 20.681, 26.957, 26.958 po 200 kor. Ser. III. Nr. 19.163, 20.745, 24.046, 24.848, 24.849, 12.409, 13.459, 18.405, 22.416, 22.417, 24.099 po 1000 kor. z tem, że Nr. 24.099, dnia 30 czerwca 1916 wylosowany został 4 1/2 pre. listy zastawne tegoż Banku Ser. II. Nr. 8181, 11.096, 12.057, 3194 po 200 kor. Ser. IV. Nr. 10.210 na 2000 kor., b) na rzecz gminy miasta Jaworowa 4 pre. list zastawny tegoż Banku Ser. II. Nr. 6054 na 200 kor., 4 1/2 pre. listy zastawne Ser. II. Nr. 26.450, 26.451, 26.537 po 200 kor., c) na rzecz funduszu szpitalnego miasta Jaworowa 4 pre. także same listy Ser. II. Nr. 28.601, 20.682, 22.773, 22.774 po 200 kor. II. Winkulowane listy hipoteczne c. k. uprz. gal. akc. Banku

hipotecznego we Lwowie: 4 1/2 pre. Ser. A. Nr. 4391, 14.590, 18.660, 5444, 7599, 10.879, 20.276, 21.456, 8810, 8866, 16.113, 3114, 10.927, 17.055, 24.558, 24.559, 27.176, 9038, 16.228, 19.843, 22.847 po 200 kor., Ser. B. Nr. 37, 1315, 5476, 11.911, 11.912 po 1000 kor., Ser. C. Nr. 23.202, 27.696, 27.167 po 2000 kor. z tem, że list Ser. A. Nr. 8810, wylosowany został 1 maja 1914 płatny dnia 1 listopada 1914, zaś list Ser. B. Nr. 37 wylosowany został 1 listopada 1917 płatny 1 maja 1918. 4 pre. listy także same Ser. A. Nr. 11.766, 3515, 9523, 11.767, 3516, 3517, 7523, 7961, 11.627 po 200 kor., Ser. C. Nr. 20.613, na 2000 kor., Ser. D. Nr. 1448 na 1000 kor. III. Winkulowane 4 pre. 56-letnie listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. V. Nr. 14.645, 27.734, 29.927, 29.992, 32.142, 34.216 po 200 kor. Ser. IV. Nr. 13.422 na 1000 kor. IV. Winkulowane 4 pre. obligacyi pożyczki krajowej z r. 1893 na rzecz fundacji im. Ludwika Gajewskiego dla ubogich gm. m. Jaworowa Ser. B. Nr. 3247, 3248, 7444, 7452, 7453, 7449, 7511, 16.103 po

200 kor. Ser. C. Nr. 1785 i Nr. 2516 po 1000 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 marca 1918. (114)

Doniesienia prywatne.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska 1. 7, II. piętro.

Ktoby miał jakkolwiek wiadomość o Aleksandrze Puchaliku, jednor. ochotniku 30 Feldjäger-Baon 1 Comp. Feldpost 238, który dnia 31 października 1918 był jeszcze na froncie prawdopodobnie w Tyrolu, raecy donieść matce, Eugenii Puchalikowej (Lwów, Hofmanna 26, I. piętro) lub do Administracji „Gazety Lwowskiej“.



POLSKA LOTERYJA KLASOWA

na inwalidów wojennych

ODDZIAŁ MINISTERSTWA DLA SPRAW WOJSKOWYCH

Główne wygrane

około kor. 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około

K 7 milionów!!

Co drugi los wygrywa.

CIĄNIENIE W WARSZAWIE.

III. klasa 24 i 26 lutego, IV. klasa 20 i 22 marca, V. klasa od 24 kwietnia do 15 maja 1919 r.

Cena losów: za każdą poszczególną klasę: ósemka K. 7.—, éwiartka

K. 14.—, połówka K. 28.—, cały K. 56.—.

Losy Polskiej Loteryi Klasowej nabywać można we Lwowie:

Tadeusz Krzysztofowicz,

generalny reprezentant dla Lwowa, ul. Sokoła 1. 4, II. piętro.

Schütz i Chajes, pl. Maryacki 1. 7, Rohatyn i Ulam, ul. Trzeciego Maja 1. 12, Natan Bernfeld, ul. Sykstuska 1. 1, Bracia Chamejdes, plac Halicki 1. 3, Główna Trafika, Rynek 1. 23. (113 1-2)

GENERALNA REPREZENTACYA

Polskiej Loteryi Klasowej na inwal. woj. Kraków, ul. Karmelicka 1. 10.

Podania o kolektury wnosić należy do 15 marca 1919.